



AMELIA KINKADE

Przedmowa dr Bernie Siegel

Jak rozmawiać ze zwierzętami

GALAKTYKA

Uwaga, miłośnicy zwierząt! Doktor Dolittle nie tylko istnieje – ma się świetnie i nazywa się Amelia Kinkade. *Jak rozmawiać ze zwierzętami* to prawda dziwniejsza od fikcji; zdumiewająca, zabawna i bardzo praktyczna opowieść, która może skłonić was do rozmów nie tylko z domowymi pupilami, lecz także z tymi stworzeniami, które często wolelibyśmy omijać szerokim łukiem. To absolutnie zachwycająca lektura dla każdego, kto kiedykolwiek chciał nawiązać kontakt z istotą innego gatunku.

MARTHA BECK,

autorka książek *Expecting Adam* oraz *Finding Your Own North Star*

Amelia Kinkade prosi nas, byśmy uwierzyli, a potem pokazuje, jak doświadczyć rzeczywistości innych niż te, które znaleźliśmy do tej pory. Niezależnie od tego, czy nazwiemy to intuicją, wglądem, czy dotknięciem samego rdzenia doświadczeń mistycznych i duchowych tradycji, wszyscy gdzieś w głębi serca wiemy, że komunikacja ze zwierzętami jest możliwa i realna. Amelia po prostu pokazuje nam drogę. Brawo!

THOM HARTMANN,

autor książki *Zmierzch starożytnego światła słonecznego*

Nagłówki krzyczą: „Czy zwierzęta mają uczucia?”, „Czy zwierzęta potrafią myśleć?”, „Czy zwierzęta myślą?”. Książka *Jak rozmawiać ze zwierzętami* odpowiada na te pytania twierdząco, ale to nie wszystko. Pokazuje też, co nasi bracia mniejsi tak naprawdę myślą. To niesamowita lektura.

GRETCHEN WYLER,

aktorka i założycielka organizacji The Ark Trust,
zajmującej się prawami i ochroną zwierząt

Książka *Jak rozmawiać ze zwierzętami* nie będzie zaskoczeniem dla wielu osób. Nie brakuje przecież na świecie miłośników zwierząt, którzy doskonale wiedzą, że ich podopieczni (od psów i koni po ptaszniki i myszy) potrafią z nimi rozmawiać. Niezależnie od tego, czy wierysz słowom pani Kinkade, czy nie, jej książkę czyta się z wielkim zainteresowaniem, a styl autorki angażuje czytelnika. Kinkade odwołuje się do pojęć z zakresu duchowości i fizyki kwantowej, abyś i ty mógł nauczyć się słuchać duszy swojego zwierzęcia i naprawdę rozumieć, co próbuje ci przekazać.

FRED ALAN WOLF, Ph.D.,

autor książek *Umysł stworzył materię*, *The Spiritual Universe*
oraz *Taking the Quantum Leap*

AMELIA KINKADE

Jak rozmawiać ze zwierzętami

Przekład: Bartłomiej Luzak

G A L A K T Y K A

Tytuł wydania oryginalnego:
Straight from the Horse's Mouth. How to Talk to Animals and Get Answers

Copyright © 2001 by Amelia Kinkade
Foreword copyright © 2001 by Bernard Siegel, M.D.
Zezwolenia na przedruk materiałów opublikowanych wcześniej
znajdują się na stronach 341–342.
All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Wydanie polskie © 2026 Galaktyka sp. z o.o.

90-644 Łódź, ul. Żeligowskiego 35/37
tel. +42 639 50 18, 639 50 19, tel./fax 639 50 17
e-mail: info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl
www.galaktyka.com.pl

ISBN: 978-83-8436-009-5

Redakcja: Aneta Wiczorek
Korekta: Ida Marzec
Redakcja techniczna: Renata Kozłowska
Redaktor prowadzący: Marek Janiak

Ilustracja na okładce: GoodToKnowDesign
Fotografie na okładce: z archiwum autorki
Projekt okładki: Master
Skład: Garamond, Master
Druk i oprawa: ABEDIK

Informacje zawarte w tej książce nie są przeznaczone do diagnozowania lub leczenia problemów behawioralnych lub medycznych u zwierząt. Nie mogą też służyć jako substytut konsultacji z lekarzem weterynarii. Zawsze należy zasięgnąć porady lekarza weterynarii lub innego wykwalifikowanego specjalisty w przypadku problemów medycznych lub behawioralnych. Nigdy nie należy zwlekać z zasięgnięciem porady lub lekceważyć jej ze względu na to, co przeczytałeś w tej książce. Pamiętaj, że zachowania zwierząt nigdy nie można przewidzieć, dlatego zawsze zalecamy zastosowanie odpowiednich środków ostrożności podczas pracy ze zwierzętami.

Choć autor i wydawca dołożyli wszelkich starań, aby zawarte w tej książce informacje były rzetelne i kompletne, nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za mogące pojawić się błędy, nieścisłości, przeoczenia lub niezgodności. Wydawca nie odpowiada za niekorzystne skutki oraz szkody, jakie mogą się pojawić w konsekwencji korzystania z rad czy informacji zawartych w niniejszej książce.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez pisemnej zgody wydawcy książka ta nie może być powielana ani w częściach, ani w całości. Nie może też być reprodukowana, przechowywana i przetwarzana z zastosowaniem jakichkolwiek środków elektronicznych, mechanicznych, fotokopiarskich, nagrywających i innych.



SPIS TREŚCI

- Podziękowania ■ 9
- Nota od autorki ■ 11
- Przedmowa. „Boo Boo, gdzie jesteś?” ■ 13
DR BERNIE SIEGEL
- Prolog. Obietnica ■ 17
- 1 Oporne medium ■ 21
- 2 Jasnowidzenie: od umysłu do umysłu ■ 39
- 3 Jasnoczucie: od serca do serca ■ 65
- 4 Jasnosłyszenie: od duszy do duszy ■ 115
- 5 Rozwiązywanie problemów:
filmowe migawki – przesyłanie sekwencji
i złożonych komunikatów ■ 153
- 6 Rentgen w oczach: skan ciała ■ 211
- 7 Radar: tropienie za pomocą gestalt ■ 241
- 8 Gwiazdne widzenie: wkraczamy do czasu
snów na skrzydłach miłości ■ 263

Epilog. Pożegnanie Rodneya ■	319
Człowiek i stworzenie ■	325
ALBERT SCHWEITZER	
Warto przeczytać ■	329
Materiały dodatkowe ■	331
Zgody na publikację. Podziękowania ■	341
Indeks ■	343
O autorce ■	350

Odczuwanie emocji zwierząt nie czyni z nas sentymentalnych wariatów. Czyni z nas ludzi – dokładnie takich, jakich wymyślił sobie Bóg.

Kiedy patrzymy na zwierzęta z szacunkiem i czcią, tak jak van Gogh patrzył na rozgwieżdżone niebo, zmienia się nasza perspektywa. Dopiero wtedy możemy je zobaczyć – naprawdę zobaczyć – po raz pierwszy. Zwierzęta są po to, by nas uczyć, jak żyć: jak odnaleźć się w „tu i teraz”, jak funkcjonować całkowicie bez lęku i jak bezwarunkowo kochać.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego odcinamy się od naszego wrodzonego jasnoczucia. Wcale nie chodzi o to, że nie czujemy albo nie potrafimy czuć. Wręcz przeciwnie – chodzi o to, że czujemy stanowczo za mocno. Po seminarium, które prowadziłam w zeszłym tygodniu, podeszła do mnie kobieta, u której jasnoczucie było ewidentne. Powiedziała, że bardzo chciałaby się nauczyć komunikacji ze zwierzętami i realizować się w tym obszarze zawodowo, ale każda, nawet najmniejsza, krzywda, jaką im się wyrządza, wpędza ją w ślełą furję i wątpi, czy zdoła znieść ten ból na dłuższą metę.

– Witaj w klubie – powiedziałam.

– Nie rozumiesz! Czuję to tak mocno, że pozabijałabym tych wszystkich właścicieli! Nie mogę znieść, kiedy zwierzęta cierpią! – uniosła się.

– Dokładnie! – Mój głos również wskoczył na wyższe rejestry, żeby dorównać jej tonowi. – Nie możesz znieść bólu tak samo jak one! Ty przynajmniej masz wybór, a zwierzęta nie mają żadnego! To nie jest tak naprawdę twój ból. One muszą znosić całe to cierpienie, bo ludzie tacy jak ty nie potrafią stanąć w ich obronie!

– Ale ja nie umiem robić tego, co ty. Nie posiadam umiejętności jasnoczucia! – upierała się.

– Oczywiście, że posiadasz! Bez tego daru nie czułaśbyś tego w ten sposób!

– Ale ja nie widzę obrazów, nie słyszę słów...

– Nie, ale czujesz emocje i to wystarczy. – A potem musiałam zapytać: – Bo jeśli nie ty... to kto?

Co za paradoks i chichot losu. Ludzie, którzy najbardziej troszczą się o zwierzęta, często nie potrafią udźwignąć samego faktu, że im zależy. A przecież te wrażliwe dusze to właśnie ci, którzy mają największy dar. Opowiedziałam tej kobiecie o tym, jak przez lata zasypiałam z płaczem. Potrafiłam „dostroić się” do wszystkich zwierząt, we wszystkich klatkach laboratoryjnych na tej planecie. Na jakiś czas przestałam nawet pracować jako osoba komunikująca się ze zwierzętami, przekonana, że ja też nie wytrzymam tego bólu i nie opanuję własnej wściekłości. Z czasem płacz jednak ustał i przyznałam przed sobą, że moja rzeka łez nie ocali ani jednej futrzastej mordki. Cichy głos gdzieś w środku nigdy nie odpuścił: „Bo jeśli nie ty... to kto?”. Czy warto się przez to ośmieszać? Czy warto ryzykować, gdy istnieje szansa pomyłki? Jeśli nie, to nie wiem, co miałyby być ważniejsze.

Zakończyłam rozmowę, tłumacząc kobiecie, że są też małe zwycięstwa, codzienne radości i okazje, by zareagować wtedy, gdy naprawdę możemy coś zmienić. Właśnie te sukcesy sprawiają, że to wszystko ma sens. Czy ból staje się przez to mniej dotkliwy? Cóż, nie. Ale staje się łatwiejszy do udźwignięcia. Budda powiedział, że trwanie w gniewie jest jak trzymanie w dłoni rozżarzonego węgla z zamiarem rzucenia nim w kogoś innego. Ostatecznie to my sami się nim parzymy. Możemy więc nauczyć się wypuszczać gorące węgielki gniewu i cierpienia, jeszcze zanim te poranią nam dłonie. Ból i wściekłość nie staną się mniej intensywne. Możemy jednak się nauczyć szybciej odpuszczać. Edukacja jest naszą jedyną nadzieją. Zaczynij od prostych rzeczy. Buduj powoli i z uważnością, we wszystkim kierując się zdrowym rozsądkiem.

Czujesz, że jesteś bardzo wrażliwą osobą? Ponieważ zwierzęta nie potrafią mówić za siebie, tylko ty możesz stać się ich głosem. Na tej planecie nie mają łatwo i potrzebują cię teraz bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Jeśli twoją siłą jest jasnoczucie, wyzwaniem nie będzie jedynie akceptacja fizycznych odczuć i emocji zwierząt. Chodzi przede wszystkim o stworzenie w sobie takiej przestrzeni, w której poczujesz się na tyle bezpiecznie, aby doświadczać wszystkich tych uczuć. Jako osoba wrażliwa możesz mieć obawy, że uczucia zwierząt będą jak fala,

która zalewa, podtapia i rozrywa na strzępy. Spokojnie, nasze lekcje obejmą nie tylko intuicję, ale też ochronę samych siebie. Nauczę cię, jak budować wokół siebie ściany światła. Jeśli porównamy cierpienie zwierząt do pożaru lasu, osoby komunikujące się z nimi są jak strażacy – wchodzą w ogień w pełnym rynsztunku i nie zostają tam na tyle długo, by się poparzyć. W żadnym wypadku nie chodzi o to, by ranić samych siebie. Twoim zadaniem jest przede wszystkim gaszenie pożarów. Z czasem dzięki praktyce nauczysz się ufać zwierzętom. Zyskasz pewność, że ich uczucia nie mogą cię zabić. Ufając życiu i ufając Bogu, nauczysz się otwierać na nowe kanały i zatrzymywać się tylko tam, gdzie da się odnaleźć piękno, harmonię i radość. Wystarczy, że spojrzysz na lwa morskiego pływającego w słońcu albo śpiącą koalę, a odkryjesz krainy uniesienia i cichej, delikatnej, świętej ciszy, jakiej nigdy wcześniej nie doświadczyłeś jako człowiek. W tych wymiarach wzniosłej szczęśliwości słowa to za mało. Ty też możesz doświadczyć nieba na ziemi w umysłach zwierząt – i to właśnie sprawia, że warto mierzyć się z każdym cierpieniem. Zanim to jednak nastąpi, cofnijmy się do zapomnianego wspomnienia, do czasu, kiedy twój umysł dopiero rozkwitał.

ĆWICZENIE: medytacja odzyskiwania magii
Dziecko, którym byłeś



Usiądź wygodnie, najlepiej na zewnątrz, w miejscu, gdzie przez jakiś czas będziesz mógł pobyć sam ze sobą. Skup się na oddechu. Skieruj uwagę na swoje serce i zatop się w ciszy. Pozwól zasnąć twojemu dorosłemu „ja”. Niech wszystkie myśli, plany i troski dnia całkowicie odpłyną.

Zatapiasz się głęboko w sobie i zaczynasz cofać się w czasie. Docierasz do wspomnień z dzieciństwa, które już dawno się rozmyły. Przypominasz sobie ten wyjątkowy czas, kiedy byłeś w pełni świadomy. Budzisz w sobie te chwile, gdy byłeś jeszcze mały – tak bardzo,

że ledwo potrafiłeś mówić. Ludzie wtedy nad tobą górowali, ale ty miałeś swój wewnętrzny świat.

Co tu widzisz? Czy w drzewach chowają się elfy, które ciągną cię za włosy? Czy po trawie biegają małe tajemnicze istoty? Czy kwiaty są wyrazistsze? Czy kiedy jako dziecko znajdujesz się bliżej ziemi, kolory wyglądają inaczej? Czy otaczają cię inne byty, których dorośli nie potrafią dostrzec? Czy wyglądają jak ludzie; a może mają skrzydła? Czy potrafisz rozmawiać z kwiatami i drzewami? Czy słyszysz anioły? Co mówią?

Zatrzymaj się na chwilę i zacznij nasłuchiwać.

W tej magicznej chwili możesz usłyszeć myśli zwierząt. Pomyśl o tych, które kochasz, i o tym, jakie słowa do ciebie kierują. Wiesz, że mają myśli i uczucia tak jak ty. Tutaj, w hologramie czasu, zawsze możesz je usłyszeć i zrozumieć. Przyrzeknij sobie, że nigdy nie „dorośniesz” w taki sposób, aby odwrócić się od zwierząt. Bez względu na to, co będą mówić „dorośli”, wiesz, że nigdy nie stracisz tej magicznej umiejętności.

Ściany migoczących gwiazd wyrastają z ziemi i otaczają cię bańką światła. Nic mrocznego, nic bolesnego i nic przerażającego nie jest w stanie jej naruszyć. Lśni i skrzy się wokół ciebie niczym gruba zaspasniegu sięgająca co najmniej na metr w każdą stronę. Płynne światło jest największą siłą we Wszechświecie. Jest potężniejsze od ciemności i od wszelkiego zła. Skup się na swoim świetle, aż stanie się twarde i zwarte – jak kryształ, marmur i szkło. Tutaj, wewnątrz tej świetlistej zbroi, twoja niewinność jest bezpieczna. Choć myśli i uczucia zwierząt mogą przez nią przenikać, to, co złe, nie zdoła jej przebić. Świetlista zbroja będzie zawsze z tobą, gdy będziesz ćwiczyć miłość i słuchanie zwierząt. Uzdrawiając siebie, otwierasz drogę, by zacząć uzdrawiać także je.

Przenieś wizję otaczającego cię płaszcza światła do swojego dorosłego „ja”. Wróc do świata na jawie – odświeżony i nowo narodzony.

W relacjach ze zwierzętami liczy się szczerść i zaangażowanie. Wasze rozmowy powinny być dwustronne. Wspólnie szukajcie rozwiązań problemów. Współpracuj i negocjuj, abyście mogli się spotkać w połowie drogi. Bądź gotów na wyrzeczenia, by osiągnąć obopólną satysfakcję. Dotrzymuj obietnic i nie składaj takich, których nie jesteś w stanie dotrzymać. Gdy zwierzęta domagają się odpowiedzi, okaż im szacunek.

Następna historia jest o tym, jak udowodniłam mojemu kotu, Panu Jonesowi, że naprawdę może na mnie liczyć.

Pan Jones i włamywacze

Jedną z zalet komunikowania się ze zwierzętami jest to, że mogą jeszcze lepiej zadbać o nasz dom. Kiedy mieszkałam sama z Panem Jonesem w Venice Beach, spędzałam dużo czasu w pracy w San Fernando Valley. Dolina leży mniej więcej trzydzieści minut drogi od plaży, ale w korku o piątą po południu (a właśnie wtedy musiałam co drugi dzień jechać przez wzgórze), podróż zajmowała co najmniej półtorej godziny.

Gdy byłam poza domem, „psychicznie” trzymałam rękę na pulsie i kilka razy dziennie „sprawdzałam”, co słychać u Pana Jonesa. Kot miał własne wyjście zamontowane w drzwiach. Dzięki temu mógł w najlepsze włóczyć się po okolicy, ale umówiliśmy się, że każdego wieczoru będzie na mnie czekał w mieszkaniu. Choć godziny mojego powrotu zmieniały się z dnia na dzień, Pan Jones nigdy nie spóźniał się bardziej niż o pięć minut. Nasza komunikacja działała bez zarzutów, a kot ani razu mnie nie zawiódł. Kiedy więc pewnego popołudnia otrzymałam pilny przekaz, wiedziałam, że muszę potraktować go poważnie.

Stałam w korku na autostradzie 405, kiedy Pan Jones nagle pojawił się w mojej głowie. Już samo to było czymś niespotykanym. Zwykle to ja inicjuję kontakt ze zwierzętami, kiedy nie ma ich przy mnie – nawet z własnymi kotami. Rzadko zdarza się, żeby to one odzywały się pierwsze. Tym razem jednak nagła wiadomość wdarła się do moich myśli niczym radiowy komunikat o stanie nadzwyczajnym.

– *Amelio, WRACAJ DO DOMU.*

Dreszcz przerażenia przebiegł mi po plecach.

– *Co się stało? Co się stało?* – zapytałam nerwowo.

– *W domu dzieje się coś strasznego! WRACAJ NATYCHMIAST!* – odpowiedział Pan Jones.

– *Co tam się dzieje?! Kto jest w naszym domu?* – błagałam o jakiegokolwiek konkrety.

– *INTRUZI! WRACAJ DO DOMU! PO PROSTU WRACAJ!* – zaklinał mnie Pan Jones.

Nie czekałam, aż powie mi, kto jest w mieszkaniu. Na najbliższym zjeździe wystrzełam z autostrady jak z procy. Zawróciłam i pognałam z powrotem do domu. Byłam przekonana, że doszło do włamania.

Przekazałam Panu Jonesowi jasne instrukcje:

– *Uciekaj przez swoje drzwiczki! Pod żadnym pozorem nie daj się zatrzymać! Natychmiast wybiegnij na zewnątrz i czekaj na mnie poza domem!*

Kiedy dotarłam na miejsce, budynek nie płonął. Żadne z okien nie było wybite. Drzwi też stały na swoim miejscu. Wszystko wyglądało całkowicie normalnie. Podkraślałam się do wejścia z gazem pieprzowym w dłoni. Tam znalazłam Pana Jonesa czekającego na progu. Mruczał zadowolony, ale stał sztywno i wyglądał na nieco potarganego.

– *Co się dzieje?* – szepnęłam. – *Wystraszyłeś mnie na śmierć!*

Kiedy upewniłam się, że w mieszkaniu nikogo nie słyhać, otworzyłam drzwi i oboje weszliśmy do środka. Gdy oczy przyzwyczyły się do półmroku, w końcu dostrzegłam podstępnych intruzów.

Kolumna mrówek maszerowała od przesuwanych balkonowych drzwi aż do kuchni. Celem owadziej kompanii była miska Pana Jonesa. Jego jedzenie było aż czarne od insektów. Granulki suchej karmy przechodziły taśmowo z jednych szczęk do drugich, po czym znikwały w szczeliny przy drzwiach.

Co może być dla kota bardziej tragiczne niż to, że ktoś wykrada mu jedzenie i to w dodatku przed kolacją? Z ulgą zaśmiałam się w duchu, podziękowałam kotu, że się ze mną skontaktował i nasypałam mu do miski świeżą porcję chrupek.

– *Kurczę, Jones, czemu po prostu ich nie zjadłeś?* – zapytałam, wiedząc, że czasami zdarzało mu się to zrobić.

– *Za dużo* – odpowiedział.

Słuchamy, nie oceniamy

Zwierzęta w żaden sposób nie są nam naturalnie podporządkowane. Nie mamy prawa ich „łamać”, „tresować” ani „oswajać”, jeśli w stu procentach nie współpracują. Nasza postawa wobec zwierząt powinna się opierać na zachwycie, wdzięczności i czci. To szacunek jest kluczem, który otwiera pierwsze drzwi. Gdy dopiero zaczynasz komunikować się ze zwierzętami, możesz zacząć na przykład tak:

„Nie musisz mi nic mówić”.

„Możesz podzielić się ze mną tym, czym chcesz – w takim zakresie, w jakim chcesz”.

„Z wdzięcznością przyjmę wszystko, co mi ofiarujesz, bez względu na to, jak mała będzie to rzecz. Ty słuchasz mojego paplania przez cały dzień – teraz twoja kolej, żeby mówić”.

„Będziemy rozmawiać tylko o tym, o czym ty chcesz rozmawiać. Powiedz mi, co chcesz, żebym wiedział”.

Mogę usłyszeć wszystko

Wyślij zwierzętom miłość. Powiedz im, że jesteś gotów usłyszeć, zobaczyć i poczuć absolutnie wszystko, pod warunkiem że będzie to prawda. Nie będziesz uchylać się od tego, co niewygodne. To proces uczenia się, który rozwija się krok po kroku. Pierwsza zasada brzmi: „Potrafię słuchać bez oceniania”. Potem dodaj drugą: „Mogę usłyszeć wszystko”. Zapewnij je: „Twoja prawda należy do ciebie. Nie muszę się z nią zgadzać ani w żaden sposób jej oceniać. Moja opinia na jej temat nie ma absolutnie żadnego znaczenia”. Pamiętaj: chcesz, żeby zwierzęta się przed tobą otworzyły i żeby ci zaufały.

Nie zamknę się na ciebie

Spróbuj powiedzieć swoim zwierzętom coś takiego:

„Nie zdradzę cię. Możesz mi zaufać”.

„Nie porzucę cię. Zawsze będę przy tobie”.

„Nie będę próbować cię zmieniać. Akceptuję cię takim, jaki jesteś”.

„Będę robić wszystko, co w mojej mocy, żeby cię zrozumieć”.

„Postaram się postawić w twojej sytuacji”.

„Nie będę narzucać ci swoich wartości. Uszanuję twoje zdanie”.

„Nie będę cię umniejszać ani próbować cię zdominować.

Masz wolną wolę”.

„Nie będę cię straszyć ani grozić ci karą. Będę fair”.

„Nie odwrócę się od ciebie, nawet jeśli mnie rozczarujesz.

Postaram się być wyrozumiały”.

Kiedy nie zgadzacie się ze sobą

Jeśli frustrują cię zaburzenia behawioralne, pomyśl o swoim zwierzęciu jak o skrzywdzonym dziecku, którego życie jest w twoich rękach. Boi się kary, a mimo to musi walczyć o zaspokojenie swoich potrzeb i wyrażenie swoich uczuć. Wyobraź sobie tę bezradność: nie możesz porozmawiać ze swoim kuratorem, a jedyny sposób, by okazać niezadowolenie, to oddanie moczu na dywan. Czy już samo to nie jest wystarczająco upokarzające (nawet bez nieuniknionej kary, która nastąpiłaby później)? Jak wielka musi być potrzeba odreagowania całej tej sytuacji, skoro nie powstrzymują cię żadne konsekwencje? A co, gdyby kurator się jednak zjawił, ale nie potrafiłbyś wyjaśnić, na czym polega twój problem? Mógłbyś mieć infekcję i zwijać się z bólu, a jednak nie byłbyś w stanie nikomu o tym powiedzieć. Dodatkowo znowu zostałbyś ukarany za „złe zachowanie”. Nawet gdyby zamknięto cię na wiele godzin w pokoju bez dostępu do toalety, i tak liczyłby się tylko twój występek i kara. Mógłbyś próbować wyrazić jakąś głęboko odczuwaną

emocję, na przykład frustrację albo wściekłość na to, jak jesteś traktowany, ale znów spotkałyby cię te same przykre konsekwencje.

Stephen Covey proponuje wyjście z tego impasu w swojej książce *7 nawyków skutecznego działania*. Pytanie jest proste, a jednocześnie bardzo głębokie: „Czy to, jak cię postrzegam, jest częścią problemu?”. Jeśli próbujesz manipulować, wymuszać albo kontrolować, zwierzęta przyjmą postawę obronną. Twoja potrzeba sprawowania kontroli będzie przeszkodą w skutecznej komunikacji. Zwierzęta nie odpowiedzą. Najpierw muszą zostać zaakceptowane – z całym dobrodziejstwem inwentarza. Dobrze, abyś zapoznał się z naturalnymi cechami swojego pupila, na przykład czytając książki o jego rasie lub gatunku. Odrób pracę domową. Czytaj jak najwięcej o ich środowisku naturalnym, pragnieniach, potrzebach i wzorcach zachowań.

Jeśli zwierzęta cię testują, wytrzymaj do końca

Akceptuj to, co otrzymujesz – z wdzięcznością i bez oceniania. Im bardziej jesteś gotów słuchać, tym więcej zwierzęta będą skłonne ci powiedzieć. Mogą cię testować, żeby upewnić się, że naprawdę rozumiesz to, co przeżywają. Jeśli nie okażesz szoku lub zniesmaczenia, jeśli nie będziesz ich potępiał ani zawstydział, dopiero wtedy mogą zabrać cię dalej. Muszą wiedzieć, że potrafisz przyjąć ich bezpośrednie doświadczenie, zanim dopuszczą cię do swoich procesów myślowych. Na ich zaufanie trzeba zasłużyć. Jeśli przejdziesz przez „to, co jest”, możesz przebić się do „tego, co myślą o tym, co jest” oraz „tego, co czują względem tego, co jest”.

ĆWICZENIE

Empatyczne słuchanie twojego kota



KOT: Zostawiasz mnie samego na zbyt długo.

TY: Tak, zostawiam cię samego na zbyt długo.

KOT: Uwielbiam polować.

TY: Tak, polowanie to świetna zabawa.

KOT: Ptaki są przepyszne.

TY: Tak, ptaki są bardzo smaczne.

KOT: Lubię, gdy ich kości chrupią w zębach.

TY: Tak, chrupiące kosteczki są pycha.

KOT: Lubię czuć w ustach ciepłą krew.

TY: Tak, to przyjemne uczucie.

Kiedy już zdobędziesz zaufanie zwierząt i uwierzą, że nie czujesz się nieswojo z ich doświadczeniami, zaczniesz otrzymywać więcej informacji. W pierwszej kolejności zawsze będą przyglądać się temu, co zrobisz z ich przekazem. Nawet gdy dowiedziesz, że mogą ci powiedzieć wszystko i kochasz je bezwarunkowo, dalej będą czujnie zerkać, czy za twoimi słowami idą czyny. Pamiętaj, żeby podczas rozwiązywania problemów zawsze mieć w zanadrzu różne możliwości. „Rozumiem, że lubisz łapać ptaki. Nie będę cię przed tym powstrzymywać, ale czy mógłbyś zostawiać je na zewnątrz?” Jeśli nie ma alternatywy, stwórz ją. Znajdź rozwiązanie i nigdy nie łam swoich obietnic. Kiedy już umocnisz więź zaufania, możesz prosić swoje zwierzęta o przysługi. Poniższa historia pokazuje, jak Rodney udowodnił mi, że naprawdę mogę na niego liczyć.

Impreza? Jaka impreza?

Kiedys, oczywiście zupełnie nieświadomie, wykorzystałam Rodneya jako szpiega. Mój ówczesny chłopak i ja wybieraliśmy się na tygodniowy urlop na Kauai, czyli hawajską wyspę-ogród. To moja ulubiona część archipelagu – dziewicza, a do tego pełna dzikich kotów. Zawsze dokarmiam je, gdy tylko pojawiają się na horyzoncie. Koty, które zostawialiśmy w domu – Rodney, Betty i Pan Jones – miały jednak zostać same na tydzień i wcale nie były tym zachwycone.

Na szczęście moja sąsiadka miała nastoletnią córkę, Christin. Dziewczyna była straszną kociarą, ale jej wiek wymagał jasnego stawiania granic. Kiedy zgodziła się doglądać naszych trzech kotów, wyraźnie zakazaliśmy jej urządzania w domu jakichkolwiek imprez. Christin miała dziewiętnaście lat i lubiła zabalować, więc wiedzieliśmy, że pokusa będzie duża. Dziewczyna była jednak odpowiedzialna i zawsze bardzo taktowna, więc byliśmy pewni, że nie zamieni naszego domu w scenę rodem z *Ryzykownego interesu**. Dodatkowo przysięgała na własne życie, że nie zorganizuje żadnej imprezy pod naszą nieobecność.

Kiedy wróciliśmy z wakacji zapytałam Rodneya, jak mijał im czas, kiedy nas nie było.

– *Wspaniale! Christin urządziła cudowną imprezę. Po prostu cudowną!* – odpowiedział bez mrugnięcia okiem kot.

– *Och, naprawdę? A kto się na niej pojawił?* – dopytałam rozbawiona.

– *Dwóch przystojnych brunetów i bardzo miła blondynka. Podobały mi się jej długie, jasne włosy, ale najlepsza była ta ruda!* – odpowiedział Rodney i przesłał mi obraz pełnej entuzjazmu nastolatki o rudych, sięgających do ramion włosach, wśród kilku innych osób krzątających się po domu. – *Powiedz Christin, że może przyjść mnie odwiedzić, kiedy tylko zechce* – dodał kot.

– *Masz to jak w banku! Już ja sobie z nią porozmawiam* – odparłam.

Złapałam Christin w korytarzu i powiedziałam słodkim głosem:

– Rodney mówi, że twoja impreza była cudowna.

Dziewczyna zrobiła wielkie oczy, a włosy stanęły jej dęba.

– Impreza? Jaka impreza?

– Była na niej jakaś blondynka, ale Rodney powiedział, że najbardziej spodobała mu się jakaś rudowłosa piękność.

Christin nie była w stanie dłużej udawać. Nigdy nie była dobrą kłamczuchą, a teraz czytałam z jej twarzy jak z mapy Pittsburgha. Zakrzusiła się.

* Amerykańska komedia z 1983 roku z Tomem Cruisem, w której syn pod nieobecność rodziców zamienia rodzinny dom w dom publiczny.

– O rany, Amelio! Nigdy wcześniej nie wierzyłam w te twoje historie o zwierzętach.

– Rodney mówi, że dziewczyna, która podobała mu się najbardziej, miała rude włosy do ramion. Brzmi całkiem uroczo. Kto to taki? – Do-lewałam oliwy do ognia.

Kompletnie zawstydzona Christin w końcu pękła i zaczęła mówić prawdę.

– Jezu... jedna z dziewczyn naprawdę ma rude włosy do ramion! To ona bawiła się z Rodneyem. Wzięła go na ręce i głaskała... ale to nie była żadna impreza!

– Ach tak? W takim razie jak byś to nazwała?

– To były tylko cztery osoby i wcale nie spędziliśmy czasu w domu. Dwóch chłopaków i dwie dziewczyny. Po prostu spotkaliśmy się tutaj, zanim wyszliśmy na miasto i tyle!

Pozwoliłam jej się z tego wykręcić, ale nie byłabym sobą, gdybym na odchodne nie wbiła jeszcze jednej szpilki.

– Rodney mówi, że chętnie znowu spotkałby się z tą rudą. Tylko niech oboje zapomną, że ten romans będzie dalej rozkwitał pod moim dachem, rozumiemy się?

Z instynktem nie wygrasz

Kiedyś pewna kobieta zadzwoniła do mnie, bo jej kot upodobał sobie wchodzenie na drzewka doniczkowe, które hodowała w domu. Inna skarżyła się, że jej chow-chow wskakuje na nią z ekscytacji, gdy wraca do domu po wielu godzinach nieobecności. Jeśli twój kot chodzi po drzewach albo pies cieszy się na twój widok, nie dzwoń do medium od zwierząt. Koty wspinają się, drapią, opryskują moczem i walczą. Psy liżą po twarzy, szczekają, biegają i znaczą teren. Jeśli masz problem z którymkolwiek z tych instynktownych zachowań, zamiast z nimi walczyć, zapewnij zwierzęciu bezpieczną alternatywę. Przyjrzyj się temu, co lubi twój pupil i przygotuj odpowiedni substytut tej rzeczy, który należałby tylko do niego.

POZORNY PROBLEM: Koty drapią kanapę i wspinają się na meble, duże rośliny oraz zasłony.

INSTYNKTY: Ostrzenie pazurów w ramach obrony i ucieczka na wierzchołki drzew, aby poczuć się bezpiecznie.

PRAWDZIWIY PROBLEM: W domu nie rosną drzewa.

ROZWIĄZANIE: Zapewnij kotu odpowiedni zamiennik.

Odtwórz, na ile to możliwe, naturalne środowisko kota. Zapewnij mu drapak, zbuduj mu punkt obserwacyjny lub pozwól zaanektować szczyt lodówki, skąd będzie miał najlepszy widok. Koty muszą widzieć wszystko, co dzieje się w domu, z lotu ptaka. Jeśli chcesz trwałych efektów, być może będziesz musiał zmienić sposób myślenia, to, jak postrzegasz świat, a nawet to, jak żyjesz.

Daj swoim zwierzętom alternatywę

Nigdy nie odbieraj zwierzęciu tego, czego pragnie, nie oferując w zamian czegoś innego. Wykaż się kreatywnością:

Jeśli twój kot demoluje domowe rośliny, zapewnij mu własne „drzewo”.

Jeśli twój kot drapie kanapę, zapewnij mu pionowy drapak.

Jeśli twój kot drapie dywan, zapewnij mu poziomy drapak.

Jeśli twój kot znaczy moczem, spróbuj ochronić go przed zagrażającymi mu zwierzętami.

Jeśli twój pies szczeka, poświęć mu więcej uwagi.

Jeśli twój pies kradnie twoje buty, zapewnij mu jego własne gryzaki.

Jeśli twój pies upodobał sobie twoje łóżko, zapewnij mu własne podgrzewane pościelanie albo – jeszcze lepiej – pozwól mu spać z tobą.

Jeśli twój pies żebrze przy stole, przygotuj mu jego własny posiłek ze świeżego mięsa i warzyw.

ODKRYJ GŁĘBSZY POZIOM KOMUNIKACJI MIĘDZY CZŁOWIEKIEM A ZWIERZĘCIEM.



AMELIA KINKADE otwiera przed nami fenomen ponadzmysłowej komunikacji ze zwierzętami. Autorka książki *Jak rozmawiać ze zwierzętami* dołączyła do grona znanych przedstawicieli paranauki – znaleźli się tam już Rupert Sheldrake, brytyjski biolog i twórca hipotezy o polach morficznych, i Anna Breytenbach, potudniowoafrykańska specjalistka od telepatycznej komunikacji ze zwierzętami. Jeśli wierzysz, że telepatyczne porozumiewanie się ze światem zwierząt istnieje

i można je osiągnąć na drodze budowania niewidzialnego mostu łączącego świadomość ludzką i zwierzęcą, to książka dla ciebie. Jeśli nie wierzysz w sens i możliwości praktykowania telepatii prowadzącej do nadzmysłowej komunikacji, tym bardziej sięgnij po tę fascynującą książkę, ponieważ zmieni twoje postrzeganie świata, skłaniając cię do głębokiej refleksji o intuicyjnej komunikacji międzygatunkowej.

JUSTYNA TYMIENIECKA-SUCHANEK
prof. Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

DLACZEGO WARTO PRZECZYTAĆ TĘ KSIĄŻKĘ?

- pokazuje inne spojrzenie na komunikację człowieka ze zwierzętami
- wykracza poza klasyczne podejście behawioralne
- uczy większej uważności na emocje i potrzeby zwierząt
- inspiruje do budowania głębszej relacji z pupilem
- zawiera historie i doświadczenia z pracy autorki ze zwierzętami
- pomaga postrzegać zwierzęta jako świadome i wrażliwe istoty